



**Rozmowa z Franciszkiem Potulskim, politykiem, nauczycielem, posłem na sejm II, III i IV kadencji, byłym wiceministrem edukacji, działaczem SLD.**

**- Ostatnio Jacek Kurski na łamach portalu Gdańsk NaszeMiasto.pl powiedział: „Adamowicz musi odejść”, z drugiej strony radny Borowczak z PO uważa: „Platforma powinna poprzeć prezydenta Adamowicza w przyszłych wyborach samorządowych”. W obu partiach widać nasilającą się dyskusję nad kandydatem na prezydenta Gdańska. Czy według Pana SLD nie za słabo włącza się w tą dyskusję?**

Franciszek Potulski: Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że poseł Kurski nie jest dla mnie żadnym autorytetem. Ja mam swoje zdanie na temat działalności posła Kurskiego, ciągle pamiętam jak powiedział: „ciemny naród to kupi”. Ja nie chce być ciemnym narodem, dlatego odrzucam wszelkie tezy głoszone przez tego pana. Gdybym ja miał wybierać między panem Kurskim a panem Adamowiczem to nie wybiorę pana Kurskiego. Jeżeli chodzi o SLD, to na pewno powinno ono dokonać sprawiedliwej i surowej oceny polityki prezydenta Adamowicza. Rozwój Gdańska ma swoje mocne i słabe strony.

**- Jakie są zatem te mocne i słabsze strony dotyczące rozwoju Gdańska?**

Franciszek Potulski: Jestem od dłuższego czasu związany z oświatą, stąd obniżenie możliwości wychowania przedszkolnego oceniam bardzo krytycznie. Uważam również że miasto za kadencji obecnego prezydenta za bardzo dba o swoją odświętną szatę. Obok tego odświętnego: obok stadionów, obok muzeów i pomników istnieje zwykłe, normalne, codzienne życie, a w nim znajduje się m.in. temat przedszkoli. Teraz może bardziej zwracam na to uwagę ponieważ jestem już dziadkiem, którego wnuk powinien iść do przedszkola. Niestety na osiedlu, na którym mieszkam, nie ma takiej placówki. Jest to wina Pana Adamowicza i jego kolejnych wiceprezydentów zajmujących się sprawami oświaty.

**- Wróćmy może do spraw bieżących. Poseł Kozak krytykuje na portalu wybrzeze24.pl Jacka Kurskiego i uważa, że nie powinien się on włączać do wyścigu o prezydenturę Gdańska. Jak pan ocenia to co dzieje się dzisiaj w PiS?**

Franciszek Potulski: Myślę, że Pan Kurski nie dokonał na Pomorzu wielkich rzeczy poza byciem działaczem i uczestnictwem w zarządzie Sejmiku Województwa. Nie wiem czy można powiedzieć, że są jakieś ślady jego działalności, które można by przymierzyć chociażby do działalności Adamowicza. Kurski nie jest raczej poważnym kontrkandydatem aktualnego prezydenta.

**- Również w PO trwa dyskusja nad poparciem aktualnego Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. W kuluarach pojawiają się różne nazwiska, między innymi posłanki Agnieszki Pomaski. Jaki jest pana zdanie w tej kwestii?**

Franciszek Potulski: Nie dam się panu wpuścić w ten kanał (śmiech). To jest wewnętrzna sprawa Platformy, tak jak ja bym sobie nie życzył, żeby jakikolwiek członek Platformy oceniał, który kandydat Lewicy ma większe szanse w wyborach prezydenckich, czy Szmajdziński, czy Kalisz, czy ktoś zupełnie inny, tak nie chciałbym oceniać tej sprawy. Słyszałem jednak o tych „różnicach pokoleniowych” w Platformie. Mogę z sarkazmem powiedzieć, że był taki okres, kiedy wystąpiły podobne różnice pokoleniowe, tylko, że wtedy Pan Adamowicz był po drugiej stronie. Teraz on się zestarzał więc pewnie inaczej na to patrzy. Można dzisiaj powiedzieć: „kto mieczem wojuje, od miecza ginie”. Zobaczymy, czy ta maksyma sprawdzi się i tym razem.

**- Wróćmy może do SLD. Na ostatniej radzie wojewódzkiej temat wyborów zszedł na dalszy plan. Dużo mówiło się o odwołaniu aktualnego przewodniczącego pomorskiego SLD Jarosława Szczukowskiego. Czy nie boi się pan, że zamiast koncentrować się na wyborach samorządowych Sojusz popadnie w kolejny spór wewnętrzny?**

Franciszek Potulski: Boję się, ubolewam nad tym. Upatruję pewne siły wyborcze po stronie kolegów ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, marzy mi się jednak żeby silniej włączyć środowisko nauczycielskie w problemy miasta. Czy środowisko na to stać? Myślę, że tak. Przykładem może być duża rola jaka nauczyciele odegrali w uzyskaniu pozytywnego wyniku referendum w sprawie przyłączenia Polski do Unii Europejskiej. Myślę również, że niedługo będziemy z kolegami omawiać przygotowanie gdańskiego i wojewódzkiego SLD do samorządowej kampanii wyborczej. Jeżeli chodzi o województwo to nie jest tak najgorzej. Przypomnę, że SLD-owscy kandydaci rządzą w kilku miastach. Mam na myśli między innymi pana Kobylińskiego w Słupsku czy pana Stachowicza w Starogardzie. Poza Trójmiastem pozycja SLD nie jest zła. Jest całkiem rozsądna i ustabilizowana.

**- Mówimy tutaj o województwie. Gdańsk jest jednak jego wizytówką. Kto według pana**

**może być tutaj silnym kandydatem SLD na prezydenta miasta?**

Franciszek Potulski: Nie chciałbym podawać konkretnych nazwisk. Jest zawsze obawa, że takie przedwczesne działanie może taką kandydaturę spalić. Myślę, że osoba, która funkcjonuje w obiegu w gdańskim SLD, jest nieźle przygotowana do pełnienia tej funkcji. Jaki wynik uzyska? Nie potrafię powiedzieć. Czy jest w stanie pociągnąć gdańskie listy SLD? Uważam, że tak.

**- Czy chodzi o przewodniczącego Szczukowskiego?**

Franciszek Potulski: Nie. To jest osoba nie pełniąca w tej chwili żadnych funkcji partyjnych. Nie chciałbym jednak przedwcześnie ujawniać kto to jest.

**- Porozmawiajmy o wizycie Leszka Millera w Gdańsku. Powrót byłego premiera jest zarówno w SLD jaki poza nim różnie oceniany. Niektórzy mówią, że jest to poważne wzmocnienie, a dla niektórych to powrót „partyjnego betonu”. Czy ponowne pojawienie się Millera w SLD to krok w dobrą stronę dla Sojuszu?**

Franciszek Potulski: Jeżeli Miller jest „partyjnym betonem” to ja też nim jestem. Rozumiem, że mówi pan o mocnych zarzutach jakie pod adresem byłego premiera podnieśli młodzi działacze lewicowi? Panowie zaatakowali Millera w kwestii interwencji irackiej. Jeżeli oni bronią Husajna to może powinniśmy bronić paru innych dyktatorów? Natomiast same intencje dla jakich wojska amerykańskie weszły do Iraku są na pewno naganne. Myślę, że powinniśmy być wtedy przeciwko Husajnowi, ale nie koniecznie ze Stanami Zjednoczonymi. Uważam, że atak ze strony młodych działaczy lewicowych mógł być dużo bardziej zręczny. Wracając do samego Millera. Czy jest on dla Sojuszu wzmocnieniem? Nie wiem, ale myślę, że dużo wie, umie i potrafi. Gdyby celem jego działania było odzyskanie władzy to wtedy szkoda, bo nic z tego nie będzie. Natomiast jeśli jest to pospolite ruszenie, ściąganie doświadczonych już osób, aby włączyć ich w prace w Sojuszu, to jest to krok w dobrą stronę.

**- Pomówmy jeszcze o wyborach samorządowych. Zbliżają się dużymi krokami. Na jaki wynik stać dzisiaj według pana pomorskie SLD?**

Franciszek Potulski: W Trójmieście szanse są małe. Moim zdaniem trzeba poszukać nazwisk, które będą się pozytywnie kojarzyć. Niestety nie jest to tak, że lista pociągnie nazwiska. Części młodych kolegów wydaje się, że wystarczy ich nazwisko na tej liście i z racji tego, że są młodzi będzie wszystko w porządku. Ja oceniam, że w Gdańsku istnieje realna szansa na zdobycie jednego mandatu. W Gdyni pozycja pana Szczurka jest dość silna, jednak jest tutaj podobna sytuacja jak w Gdańsku. Myślę, że taka formuła, że będziemy mieli po jednym radnym z tych miast jest możliwa. W Sopocie niestety nie istniejemy. Jeżeli chodzi o resztę województwa to uważam, że parę osób ma szanse na reelekcję.

Rozmawiał: Tomasz Wrzask

